DOM I SZKOŁA

Rok V. Katowice, 2 września 1934 r. Nr. 17

Dzieci żebrakami

Bieda, bezrobocie i... niechęć do pracy spowodowały ogromny rozwój plagi żebractwa i włóczęgostwa...

Żebractwo jednak i włóczęgostwo są zwalczane przez władze i przez instytucje chrześcijańskiej dobroczynności społecznej (np. „Caritas", Stow. św. Wincentego à Paulo itp.).

Nie mogąc znaleźć pracy, lub wogóle nie chcąc szukać jej, ludzie, co już przywykli do żebrackowłóczęgowskiego trybu życia, **wpadli na okropny pomysł wyręczania się w żebractwie dziećmi,** aby w ten sposób sami uniknęli karzącej ręki prawa. Do żebraniny używa się dzieci bądź swoich własnych, bądź też cudzych, przyjętych w tym celu, lub „wypożyczonych".

Różny jest wiek tych młodocianych żebraków. Nawet niemowlęta na rękach stają się żebrakami. Biedne matki, lub przebiegłe kobiety wychodzą na ulicę z niemowlęciem na ręku, czasem nawet z dwoma. Są to dzieci także albo własne, albo częstokroć tylko „wypożyczone". Wiadomo, że ludzie jeszcze czuli są naogół na niedolę dzieci. Te właśnie niemowlęta na rękach matek, lub niby matek mają wzbudzać litość w przechodniach i dostarczać dochodów sprytnym żebrakom.

Dzieci większe żebrzą same, na własną rękę. Przenoszą się z miejsca na miejsce, z ulicy na ulicę, nawet z miejscowości do miejscowości i żebrzą w pobliżu dworców kolejowych, przed sklepami, przed restauracjami i kawiarniami, nawet przed kioskami gazetowemi. Wśród tych młodocianych żebraków są nierzadko początkujący złodzieje, dzieci palące papierosy, głównie niedopałki z ulicy zebrane i posługujący się już słownikiem żargonu ulicznego i sztuczkami złodziejskiemi.

W ten sposób po pladze żebractwa i włóczęgostwa starszych **przyszła większa jeszcze i smutniejsza plaga żebractwa i włóczęgostwa dzieci.**

Czytaliśmy z przerażeniem o mnóstwie dzieci bezdomnych, żebrzących i włóczących się po ulicach miast Rosji sowieckiej. Gdy przechodzimy ulicami Katowic, Chorzowa, lub ulicami Zagłębia Dąbrowskiego widzimy już także coś podobnego. **Na każdej ulicy wyłaniają się drobne postacie dzieci — żebraków — włóczęgów.**

Pisaliśmy już kilka miesięcy temu o tej nowej, smutnej pladze, która winna zwrócić na się uwagę i przeciwdziałanie władz i społeczeństwa.

Pisaliśmy, że powinny być surowe kary dla tych wszystkich, co świadomie, żeby siebie oszczędzić, wypychają dzieci na poniewierkę uliczną, na drogę zdziczenia i upadku; jakoteż dla tych, co w swojem żebraczem rzemiośle używają dzieci — mniejsza o to: własnych, czy podstawionych — jako „przynęty" dla litościwych serc.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało świeżo w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej okólnik do wszystkich wojewodów na obszarze Państwa, **polecający wydanie energicznych zarządzeń przeciw żebractwu i włóczęgostwu wogóle, a przeciw żebractwu nieletnich w szczególności.**

Jeżeli zostanie stwierdzone, że dziecko było zmuszone do żebrania — przez osoby dorosłe, **osoby te będą karane według artykułu 32, § 1 prawa o wykroczeniach.** Kary te są dość ciężkie.

Jeżeli tylko na całym obszarze Państwa Polskiego zarządzenia, zwalczające żebractwo i włóczęgostwo dzieci, będą ściśle przestrzegane i wykonywane — a wierzymy, że tak będzie — plaga ta niszcząca dzieci fizycznie, a jeszcze bardziej moralnie, może być w wielkim stopniu zmniejszona, a może nawet zlikwidowana.

Obawiając się wysokich kar, żebracy zawodowi, próżniacy, wydrwigrosze, którzy wcale nie szukają pracy i nie wezmą jej, gdy się im nadarzy, nie będą posyłać dzieci, żeby za nich żebrały na ulicy...

Ale trzeba zdawać sobie sprawę, że nie tylko ci żebracy zawodowi, często ludzie bez zasad i bez wartości, za wszelką cenę unikający pracy — posyłają dzieci na żebraninę i tak zasilają kadry zawodowych żebraków... Zdarza się i to, niestety, często, że nawet porządne skądinąd, a liczne rodziny bezrobotne wysyłają swe dzieci do obcych domów i na ulice, żeby coś użebrały. **W ten sposób rodzice i dzieci wspólnemi siłami ratują się przed śmiercią głodową...** Nieraz takie matki i ojcowie z bólem serca, ze łzą w oku sięgają po pomoc swych dzieci żebrzących. Oni sami już bodaj nigdzie nie wzbudzą litości; wszak tyle bezrobotnych chodzi po ulicach i domach; ale dzieci — małe, blade dzieci jeszcze tu i owdzie wzbudzą litość i dostaną kęs chleba, lub parę groszy jałmużny. Więc w tak tragiczny sposób dzieci-żebracy „pomagają" swym bezradnym, zrozpaczonym rodzicom.

To jest zupełnie inne żebractwo — tu nie zawodowość, próżniactwo, zepsucie, ale prawdziwa konieczność — nędza okrutna wypychają dzieci na ulice, by żebrały... I te dzieci często zdają sobie sprawę, że są pomocnikami lub zastępcami rodziców w utrzymywaniu przy życiu licznej rodziny. W takiem żebractwie dzieci jest nawet pewna doza cichego, bezimiennego bohaterstwa! Jest w niem otchłań tragedji dzisiejszych ludzi nieszczęśliwych! Jest ciężki wyrzut i straszne oskarżenie pod adresem dzisiejszych czasów, stosunków i porządków na świecie!

Trudno jednak — i takie żebractwo dzieci musi być zwalczane; **tylko innemi środkami...**

Nie można karać ludzi sądowo, lub policyjnie za to tylko, że żebraniną dzieci bronią swe rodziny naprawdę przed głodem i wyniszczeniem zupełnem...

Dla młodzieży bezrobotnej stworzono Ochotnicze Drużyny Robocze. Bardzo to chwalebne!

A kiedy nareszcie pomyśli ktoś o jakiejś zorganizowanej, nawet ustawowo określonej opiece nad rodzinami licznemi? Są tysiące licznych rodzin, których ojcowie, synowie, córki z utęsknieniem i nie-

cierpliwością czekają jakiejbądź uczciwej pracy. Gdyby ją znaleźli, nikt z tej rodziny nie wyciągnąłby nigdy i nigdzie ręki po grosz żebraczy.

Dlaczego dotychczas niema takiego prawa, takiej ustawy, lub rozporządzenia, w myśl którego każdy ojciec, lub inny członek rodziny, złożonej najmniej z 3-ga dzieci, musiałby otrzymać jakąś pracę, aby tę rodzinę utrzymać i wychować dla Boga i kraju? Czy „kryzys" ma trwać wiecznie?

Jeżeli takiemu ojcu nie daje się pracy, ani możności zarobienia, czy można wymagać od niego odpowiedzialności za wychowanie dzieci?

A są przecież rodziny, posiadające nie 3, lecz 8-ro i więcej dzieci. Może ktoś „gorszyć się" tem, **ale musi się z tem liczyć.** Ojciec, lub członek rodziny odpowiedzialny za życie i wychowanie gromady dzieci, musi mieć środki na utrzymanie rodziny i na wychowanie dzieci — **t. zn. musi mieć pracę. Praca i zarobkowanie ojców licznych rodzin winny być ich nietykalnem prawem, koniecznością ustawowo uznaną i wykonywaną przez państwo, samorządy, instytucje, przemysł.**

Wtedy można będzie mówić o likwidowaniu żebractwa nieletnich i nędzy licznych rodzin, dających Państwu licznych młodych obywateli.

Pracy w Polsce jest tak dużo, że rąk i głów do niej zabraknie. **Trzeba tylko stworzyć zdrowy system i zdrowe warunki pracy.** Potrzebujemy dużo węgla, cukru, żelaza, budulcu, obuwia, ubrania, narzędzi, sprzętów, bielizny; potrzebujemy chleba, soli, przetworów i tysiąc innych rzeczy — a wszystko to trzeba przecież zrobić, przygotować.

Kto mówi, że w Polsce pracy niema?

Trzeba tylko usunąć błędy i przeszkody, stojące na drodze do jej rozwoju i zdobycia!

Zanim to nastąpi, niech przynajmniej żywiciele licznych rodzin mają pracę zapewnioną! Niech nie będzie wolno redukować ojców rodzin.

Niech nie będzie tak, jak jest dziś, że np. małżonkowie bezdzietni — on 24 lata, ona 19 lat — oboje pracują i zarabiają, **a ojcowie licznych rodzin od lat są bez pracy.**

Trzeba zwalczać nędzę, a nie będzie tyle żebractwa!...

Trzeba nareszcie dać ludziom pracę, a nie będzie tyle nędzy!

Zawodowa praca kobiet.

Głównym tematem naszych dzisiejszych tu rozważań oczywiście będzie nasz zjazd, jako diecezjalnego Stowarzyszenia Kobiet Zarobkujących pod op. św. Zyty w Katowicach, który **zgromadził w dniu 19 sierpnia 1934 r. na sali Domu Związkowego przy kościele N. M. P. w Katowicach około 500 członkiń.** Wielka radością napełniły się serca obecnych, kiedy mogły powitać J. E. ks. Biskupa w otoczeniu ks. prałata dra Szramka, ks. radcy Wojtasa, ks. dra Kominka, ks. prezesa oraz ks. Christofa, którzy raczyli na nasz zjazd przybyć. Zjazd otworzył ks. prałat dr. Szramek, dziękując w serdecznych słowach ks. Biskupowi za zaszczycenie nas swą obecnością mimo braku czasu. Potem witał obecnych księży, dziękując za żywe zainteresowanie się zjazdem. Po tem zagajeniu wygłosiła deklamacje powitalną jedna z członkiń, podkreślając w ostatnich słowach cel naszego zjazdu i prosząc naszego Arcypasterza o jego błogosławieństwo.

Następnie przemówił J. E. ks. Biskup do nas, szczególnie do służących, wskazując na wielkie posłannictwo kobiety pracującej zawodowo, niemającej często własnego ogniska domowego, która wśród trudów dnia musi troszczyć się o utrzymanie zgody i łączności w rodzinie obcej, musi dzieciom zastąpić matkę, nierozumiejąca nieraz swych zadań. Jakże wielkie pole działania ma taka kobieta, zyskująca i prowadząca dusze do Boga. Niedość na tem, bo kobieta zarobkująca ma się troszczyć nietylko o uświęcenie swojego otoczenia, ale przedewszystkiem o własne, bo też od tego zależy skuteczność jej działalności. Jako wzór godny do naśladowania przedstawił J. E. ks. Biskup św. Zytę.

Słowa Arcypasterza głęboko wryły się w serca wszystkich obecnych i zachęciły do trwałej i ofiarnej pracy dla Chrystusa i społeczeństwa.

Po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga", która płynęła z całem oddaniem młodych dusz przed tron Boży, pożegnał nas ks. Biskup, udzielając nam swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Przystąpiono do dalszych obrad, którym przewodniczył ks. prezes. Po jego krótkiem przemówieniu powitalnem nastąpiły referaty: p. Matlokówny na temat „Położenie kobiety pracującej", p. Holeczkówny p. t. „Społeczne powinności kobiety zarobkującej" i ks. prezesa na temat „Chrystus a kobieta". Przewodnią myślą tych referatów było wskazanie słuchaczkom na zadania kobiety zarobkującej, na godność kobiety oraz na dobrodziejstwa, jakiemi Chrystus obdarzył kobiete. W dyskusji podkreślili ks. radca Wojtas oraz ks. dr. Kominek te korzyści, jakie kobieta uzyskała dzięki Kościołowi katolickiemu, który ją na równi z mężczyzną ceni, który widzi w niej człowieka pełnowartościowego i który zawsze stoi w obronie jej godności i praw. Po głębokich tych słowach przystąpiono do uchwalenia rezolucyi następującej treści:

1. Zjazd oświadcza: My katoliczki zarobkujące — chcemy zawsze i wszędzie ścisłą zachować wierność Chrystusowi. Albowiem wierzymy, że tylko u Niego jest zbawienie; chcemy przez całe życie czcić Najśw. Jego Matkę, w której widzimy wzór kobiecej godności; chcemy zawsze trzymać się Kościoła Chrystusowego w posłuszeństwie wobec naszego Arcypasterza i naszych duszpasterzy, których Pan Jezus ustanowił przewodnikami naszymi w najbardziej decydujących sprawach życiowych; chcemy wierność zachować ojczyźnie według 4-go przykazania Bożego; chcemy przeciwstawiać się wciąż wzrastającym prądom, skierowanym przeciw poszanowaniu kobiecej czci, przez unikanie w zwyczajach, strojach, rozrywkach i całem naszem zachowaniu się, co się nie zgadza z kobiecą godnością, i w rodzinie jak i w pracy zawodowej pielęgnować szlachetne wartości kobiece. Tak nam dopomóż Bóg!
2. Zjazd protestuje: przeciw wszelkim celowym dążeniom do poniżenia godności kobiecej przez pornografię, niemoralnej treści filmy i zmysłowej formy rewie, prosząc usilnie władze duchowne i świeckie o energiczną przeciw tym prądom akcję, zwłaszcza przeciw pornograficznym czasopismom, krajowym i zagranicznym, otwarcie w kioskach sprzedawanym.
3. Zjazd apeluje: do wszystkich katoliczek zarobkujących, niezorganizowanych jeszcze w diecezjalnem Stowarzyszeniu Kobiet Zarobkujących, aby stawiły się w szeregi SKZ. Należy pamiętać o tem, że front walki o Królestwo Chrystusowe na ziemi znajduje się tam, gdzie nas postawiła nasza praca zawodowa. Tam również odbywa się zacięta walka o własną nasza godność kobiecą, której ostoją jest Zbawiciel. Interes więc Chrystusowy i własny żąda od kobiet zarobkujących, aby stosownie do wielkich swych zadań się łączyły w silnej diecezjalnej organizacji w ramach ustanowionego przez ks. Biskupa SKZ, aby tam jednomyślnie przeprowadzić dyrektywy Akcji Katolickiej.

Rezolucje te przyjęto jednogłośnie oklaskami, były bowiem wyrażeniem tego, co każda z nas czuła w głębi własnego serca.

Na tem zakończono część poważną całego zjazdu, po której zarządzono przerwę. Podczas niej panie udały się do bufetu po smakołyki, przygotowane przez nasze kuchareczki. W krótkim czasie bufet świecił pustkami. Po przerwie zaczęły się zabawy i tańce przy dźwiękach patefonu, które przerywano pląsami, monologami i korowodem, wykonanemi przez członkinie. W takim nastroju wesołości zakończono zjazd. Rozjeżdżając się z tego miłego grona do twardego obowiązku dnia codziennego członkinie wyraziły życzenie, aby coś podobnego częściej urządzano. Głębokie wrażenie przemówień i referatów podniosło członkinie na duchu i umocniło je do spełnienia zadań Akcji katolickiej na każdem polu pracy, na którem je los postawił.

Teraz jeszcze parę wiadomości: **Koło urzędniczek** ma swoje zebranie w „Domu św. Zyty" w Katowicach dnia 4-go września br. o godz. 19-tej. Zaproszone są i panie urzędniczki, które jeszcze do stowarzyszenia nie należą. **Zytki katowickie** zaś urządzają swoje zebranie w niedzielę, dnia 16-go września o godz. 20-tej w „Domu św. Zyty". Dnia 16 września też prawdopodobnie nastąpi założenie nowego Koła w Mikołowie, dokąd ks. prezes popołudniu wyjedzie z referatem informacyjnym.

Niech członkinie więc po tym zjeździe z nowym zapałem zabiorą się do pracy, zwłaszcza do werbowania nowych członkiń, pamiętając o słowach naszego ks. Biskupa: „Życzeniem mojem

jest, aby w każdej większej parafji powstało takie Koło i aby te Koła były jaknajliczniejsze." Świętym naszym niech będzie obowiązkiem przyczynić się do spełnienia tego arcypasterskiego życzenia.

Jak należy zbierać dziko rosnące rośliny lekarskie?

(Ciąg dalszy.) (Patrz ilustr.)

Sporysz zbożowy, Bulawinka purpurowa. Claviceps purpurea (L.) Tulasne (Fries.). Znamy dotychczas 6 odmian, które są rozpowszechnione na całym świecie. Na kłosach żyta pasożytujący, w zmiennych ilościach występujący grzyb, który będąc od lat wielu stopniowo zwalczany, występuje coraz rzadziej. Wyrastająca z zarodników grzybnia otacza słupek kwiatu żyta i wciska się do jego tkanki.

Grzybnia posiada włókna gęsto splecione, tworzące rodzaj filcu. Na niektórych z nich powstają strzępki, tworzące na swoich końcach okrągłe zarodniki t. zw. konidia. Grzybnia wydziela przytem kleistą ciecz o niemiłej woni t. zw. rosę miodową. Owady, zwiedzające kwiaty i posilające się tą słodkawą cieczą, przenoszą ją na zdrowe słupki i zakażają je konidiami sporysza, które przez kiełkowanie wydają nowe konidia albo nową grzybnię. Powoli wrasta grzybnia coraz głębiej w tkanki słupka, przyczem niszczy go zupełnie a na jego miejsce wytwarza w formie rożka utkanego z włókien grzyb o nazwie Sclerotium clavus de Candole, w której to formie grzybek zimuje. Gdy spadnie na ziemię, natenczas z włókien jego na wiosnę wyrastają t. zw. podkładki, ciało owocujące, maczugowatej postaci. Na powierzchni podkładki znajduje się szereg zagłębień, z których wyrastają końce strzępków w długie woreczki, których protoplazma dzieli się na 8 zarodników. Każdy z zarodników upadając na słupek kwiatu żytniego — pszenicznego czy trawiastego, kiełkuje, wytwarzając znaną grzybnię.

Sporysz z zewnętrznej strony jest czarno-fioletowy, z wewnętrznej białawo-szary, o matowo czerwonych pręgach, ma kształt prosty lub wykrzywiony, tępo trójkanciasty o długości 10 do 40 mm i grubości 2,5 do 5 mm. Sporysz osiąga długość do 7 cm, jednak mniejsze grzyby są bogatsze w lecznicze składniki, i w handlu poszukuje się raczej sporysz o wymiarach 10—35 mm długości i 2—5 mm grubości. Zbiera się sporysz na krótko przed żniwami lub też w czasie młócki, i suszy się go w przewiewnych miejscach (np. strych). Jako często poszukiwany towar handlowy sporysz sprowadza się z Rosji Wschodniej, Węgier, lub Hiszpanji. Zawiera dużą ilość poszukiwanych składników jak: Ergotyninę, Ergotoksynę Cornutynę i t. d.

Sporysz należy ostatecznie wysuszać nad wapnem palonem i w szczelnych naczyniach przechowywać, lecz nie może być ponad 12 miesięcy przechowany. Do celów medykamentnych jest sporysz jedną z najważniejszych trucizn, które wolno zastosować tylko za lekarską receptą. Ma w medycynie oraz w produktach apteczno-drogeryjnych bardzo szerokie zastosowanie. Ponieważ sporysz — jak już zaznaczyliśmy — w handlu jest bardzo poszukiwany i dobrze zań płacą, przeto opłaca się zbierać każdą ilość. Proszę o przesłanie próbek z podaniem ilości oraz załączyć portorja.

Świetlik, Świetnik lekarski. Euphrasia Rostkoviana H. Korzeń roczny, cienki. Łodyga ciemno-zielonawa, filcowata, od 10 do 30 cm wysoka, zwykle już w dole obficie rozgałęziona. Liście 8 do 12 mm długie, zawsze siedzące, naprzeciw i naprzemian ległe, mniejwięcej okrągło-jajowate, z 3 do 5 ostremi ząbkami z każdej strony, piłkowane albo karbowane, nieco owłosione. Dolne liście w czasie kwitnienia zwykle już są opadłe. Przysadki nieco szersze, ościsto ząbkowane. Kielich rurowaty, śpiczasty lub dzwonkowaty o brzegu cztero-ząbkowanym lub czterozębnym, gruczołowaty o ząbkach lancetowatych. Kwiaty ma wargowe, białe z dołu purpurowe lub blado-fioletowemi prążkami z żółtą plamą, różnej wielkości. U wszystkich gatunków zebrane są w grona. Cztery pręciki o różnej wielkości. Torebka eliptyczna, nie dłuższa od kielicha. Kwitnie od lipca do października. Rośnie na suchych łąkach, na pastwiskach, w gajach, zaroślach, na brzegu lasów. Nazwa pochodzi z greckiego euphrasia, to znaczy pogodna myśl, radość. W aptekach i drogerjach do nabycia pod nazwą Herba Euphrasiae. Posiada zapach aromatyczny i ma smak gorzkawy. Składniki zawiera następujące: kwas Euphrastanu, olejek eteryczny, oliwę, gorzknik, garbniki, według najnowszych badań Glucosid, prawdopodobnie Aucubin. W lecznictwie domowem ma duże znaczenie. Stosuje się go sproszkowany, przy żółtaczce i dolegliwościach żołądkowych, jako odwar przy chrypce, kaszlu i zemdleniu, z winem sporządzony wzmacnia żołądek. Ksiądz Seb. Kneipp nazwał go ukojeniem żołądka. Lekarze już od niepamiętnych czasów używają go jako środka leczniczego dla oczu. Stosowany jest w postaci naparu albo odwaru przy chorobach oczu do okładów. Zbiera się w sierpniu do września kwitnące zioła bez korzeni, zrzynając łodygi w połowie wysokości. Suszyć należy na przewiewnem poddaszu w cieniu. Próby proszę wysłać. **G. Kmiotek, Mysłowice**

Szkoła przygotowująca do życia.

Wyższe Katolickie Studjum Społeczne Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu jest typem uczelni, która wszechstronne wykształcenie teoretyczne traktuje równorzędnie z wyszkoleniem praktycznem. Układ przedmiotów jest tak pomyślany, aby zapewnić słuchaczom możliwie najlepsze przygotowanie do przyszłego zawodu w instytucjach społecznych, charytatywnych, wychowawczych, opiekuńczych itp.

Bliższych informacyj o Wyższem Katolickiem Studjum Społecznem można zasięgnąć z programu, który Sekretarjat (ul. Podgórna 12 b) w Poznaniu wysyła za nadesłaniem zł 1,15.

Hodowla drobiu

Bywa szczęście w nieszczęściu. Podobnie jak w r. 1928/29 skutkiem surowej zimy wyginęły u nas sady owocowe, na miejsce których założono nowe, oparte na podstawach racjonalnych, z uwzględnieniem doboru odpowiednich odmian drzew owocowych, to samo może i powinno być w hodowli drobiu w gospodarstwach włościańskich na terenach, dotkniętych klęską powodzi. Gospodarstwa te w rękach swoich skupiły około 90 procent hodowanego u nas drobiu, który wszakże nie dawał rolnikowi tego dochodu, jakiegoby się spodziewać należało. Pochodzi to stąd, że jaja, które stanowią poważny artykuł wywozowy, w niewielkiej tylko części przedstawiały towar, poszukiwany na rynkach zagranicznych. Były one drobne, o różnem zabarwieniu skorupki, drób zaś przeważnie źle tuczony i utrzymywany, pod względem rzeźnym pozostawiał dużo do życzenia. Z tego powodu zarówno jaja produkcji włościańskiej, jak drób mogły liczyć przeważnie na rynek wewnętrzny, mniej wymagający od zagranicznego. Rzecz prosta więc, że w tych warunkach otrzymywane za produkty hodowli drobiu ceny musiały być niewysokie.

Skutkiem powodzi w wielu okolicach na dużych przestrzeniach drób ten wyginął doszczętnie. Byłoby wszakże dużym błędem, gdyby gospodarstwa włościańskie, wznawiając hodowlę drobiu, powróciły do dawnych metod. Hodować należy wyłącznie drób jednej tylko rasy, gdyż tylko tym sposobem produkowane jaja będą odpowiadały wymaganiom rynków zagranicznych. Polecenia godne są w naszych warunkach trzy rasy: zielononóżki, leghorny i karmazyny. Zielononóżki są pochodzenia krajowego, a więc doskonale przystosowane do naszych warunków, posiadają wszakże tę wadę, że są drobne i znoszą również niezbyt duże i ciężkie jaja. Pod względem rzeźnym zatem nie są materjałem eksportowym, a i wśród jaj znajdziemy tylko mały odsetek jaj cięższych, nadających się na wywóz. Leghorny (białe) są małe, jaja znoszą duże, pod względem rzeźnym pozostawiają one dużo do życzenia. Pozatem są dość delikatne i nasze zimy znoszą z trudnością. Najbardziej bodaj godne polecenia są karmazyny (czerwone). Jest to drób duży, na rynkach wszędzie pożądany. Jaja również znoszą duże i ciężkie (ponad 50 gramów). Zarówno więc pod względem mięsnym, jak produkcji jaj jest to drób godny polecenia. W każdym razie trzeba pamiętać jedno: hodować tylko jedną rasę, aby uniknąć skrzyżowania i skutkiem tego zwyrodnienia. Hodując drób rasowy i znoszący duże jaja otrzymujemy towar, w 90% przynajmniej nadający się na wywóz zagranicę, wówczas gdy dotąd nie otrzymywaliśmy często nawet 10%. Korzyść więc hodowli drobiu rasowego jest oczywista.

Z życia Katolickiego Stow. Mężów diecezji katowickiej

(Okólnik 51.)

I. CZĘŚĆ INFORMACYJNA.

1. Podziękowanie i życzenia J. Em. ks. Kardynała Prymasa Hlonda.

Rezolucje III-go Zjazdu delegowanych, a I-go walnego (konstytucyjnego) Zjazdu Katol. Stow. Mężów diecezji katowickiej, odbytego w Katowicach, dnia 22 lipca 1934 roku, zostały przesłane J. Em. ks. Kardynałowi Prymasowi Hlondowi, który, jako odpowiedź, nadesłał Sekretarjatowi diecezjalnemu następującej treści cenny list, pod datą 22 sierpnia 1934 roku:

Do

Diecezjalnego Sekretarjatu Katolickiego Stow. Mężów
w Katowicach.

Za przesłanie mi rezolucyj Walnego Zjazdu Konstytucyjnego Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, odbytego w Katowicach

22 lipca 1934 r., serdecznie dziękuję i czule błogosławię zarządom oraz członkom Stowarzyszenia na dalszą wytrwałą, owocną pracę organizacyjną pod niezawodnem i najszczytniejszem hasłem: „Odnowić i urządzić wszystko w Chrystusie!"

Podpisano:
August Kardynał Hlond.

2. Po zjeździe diecezjalnym mężów katolickich.

12 sierpnia br. odbył się w Katowicach I-szy diecezjalny zjazd ogólny mężów katolickich.

Chociaż kilkanaście parafij zbyt odległych — nie dopisało i chociaż mężowie kilkunastu bliższych parafij również nie dopisali, jak byli powinni — **Zjazd udał się pod każdym względem i był naprawdę zdarzeniem imponującem.**

Następny zjazd musi wypaść jeszcze lepiej!

a) Podziękowania.

Wszystkim urzędom, instytucjom, organizacjom i osobistościom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do urządzenia i uświetnienia I-go diecezjalnego zjazdu mężów katolickich, **zostały wysłane specjalne podziękowania na piśmie.**

Wszystkim mężom katolickim, którzy wydatnie pracowali w różnych działach przygotowań do zjazdu, **Sekretarjat składa w imieniu zarządu i własnem — najserdeczniejsze „Bóg zapłać".** Wszystkim zaś oddziałom, co nie szczędziły trudów, a nawet kosztów, żeby tylko godnie i okazale zaprezentować się na zjeździe — **słowa podzięki i uznania.**

b) Należność za oznaki zjazdowe.

W myśl uchwały Zarządu diecezjalnego wszystkie Szan. Zarządy oddziałów parafjalnych otrzymały pewną ilość oznak zjazdowych (szarfki biało-żółte z nadrukiem). Niewszystkie jednak oddziały nadesłały już należność za te oznaki.

Oddziały, które tego jeszcze nie uczyniły, **uprasza się o nadesłanie należności, lub ewentualny zwrot niesprzedanych oznak. Jest to konieczne, gdyż Sekretarjat musi sporządzić zestawienie dochodów i wydatków zjazdowych.**

Baczność! Baczność!

3. Przemówienia J. E. ks. biskupa Adamskiego będą wydane drukiem.

Za łaskawem zezwoleniem J. E. ks . biskupa Adamskiego Sekretarjat nasz przystępuje do wydania drukiem w osobnej broszurze — **przemówień Najdostojniejszego Arcypasterza, wygłoszonych na Zjeździe walnym (konstytucyjnym) delegatów (22 lipca br.) i na I-szym diecezjalnym zjeździe mężów (12-go sierpnia br.) — w Katowicach.**

W broszurze tej znajdą Szan. Zarządy znakomity materjał do wykładów na zebrania miesięczne. Materjał ten powinien poznać każdy mąż katolicki.

Ceny broszury nie możemy jeszcze podać dokładnie, ale nie będzie ona większa, niż kilkadziesiąt groszy! Zamówienia już przyjmuje się.

4. Pielgrzymka mężów do Krakowa.

Wobec tego, że w ostatnich czasach mieliśmy dwa wielkie zjazdy mężów: 22. VII. zjazd walny konstytucyjny KSM i 12. VIII. wielki zjazd diecezjalny, powstał projekt odroczenia pielgrzymki jubileuszowej mężów do Krakowa, gdyż tyle imprez w krótkim czasie byłoby może męczące dla wielu mężów.

Od wielu jednak oddziałów otrzymaliśmy życzenia, żeby pielgrzymkę urządzić i to jeszcze we wrześniu.

Sekretarjat porozumiał się z J. E. ks. biskupem Adamskim i z Ligą Katolicką i ustalił datę pielgrzymki **na 23 września br. (niedziela). Tego dnia J. E. ks. Biskup będzie celebrować u OO. Dominikanów uroczystą sumę.**

Uprasza się o dołożenie starań, żeby jaknajwięcej mężów **ze Śląska wybrało się z pielgrzymką,** tembardziej, że przygotowania do tego są już od kilku tygodni czynione. Oczywiście, koszta zostają te same (6,— zł z Katowic do Krakowa i z powrotem).

A więc pamiętajmy: **W niedzielę, 23 września br. pielgrzymka mężów do Krakowa!**

5. Przed świętem Chrystusa-Króla.

Przypomina się wszystkim oddziałom parafjalnym KSM, że zbliża się święto Chrystusa-Króla, święto Akcji Katolickiej (ostatnia niedziela października, 28. X.).

To święto musi być w tym roku nową, potężną manifestacją katolicką. Czyńmy już wszędzie przygotowania do obchodów parafjalnych.

Dalsze instrukcje szczegółowe będą jeszcze wydane.

6. Kalendarz Ligi Katolickiej na rok 1935.

Niebawem opuści prasę Kalendarz Ligi Katolickiej na r. 1935. Kalendarze Ligi mają już swoją dobrą markę.

Bogata, interesująca i pouczająca treść, bajecznie niska cena **sprawiają, że kalendarz powinien znaleźć się w rodzinie każdego męża katolickiego.** Cena 70 gr dla prenumeratorów „Gościa N.", dla innych 1,— zł. W kalendarzu jest ciekawy konkurs z nagrodami. Zamawiać można w administracji „Gościa Niedz.", lub u kolporterów „Gościa".

7. Mężowie — zbudźcie się!

Doszło do wiadomości Sekretarjatu, że są parafje, które mają Tow. Mężów Katolickich, które jednak nie zgłosiły się do Akcji katolickiej i wogóle nie dają znaku życia.

Mężowie katoliccy — czy wiecie, że **Ojciec św. i Biskupi wzywają katolików do organizacji, do pracy, do udziału w Akcji katolickiej? Czy wiecie, że to wezwanie i was także dotyczy?** Zbudźcie się i bądźcie katolikami czynu!

Porozumiejcie się zaraz z naszym Sekretarjatem (Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20).

8. Nowy Oddział KSM.

5 sierpnia br. założono w Nakle z inicjatywy ks. prob. Kudelki oddział Katolickiego Stowarzyszenia Mężów

Nowemu oddziałowi i jego zarządowi „Szczęść Boże".

Dotychczas mamy 113 oddziałów, w tem 33 nowozałożone.

Kiedy w innych parafjach powstaną oddziały KSM? Najwyższy już czas!

9. Ilu nas jest?

Na pytanie, ilu nas przybyło w Roku Świętym, w szeregach zorganizowanych mężów katolickich — odpowiedziało, pomimo usilnych, wielokrotnych próśb Sekretarjatu, zaledwie 48 oddziałów. Chodziło tylko o podanie ilości członków jaka była w dniu 1. IV. 1933 r i w dniu 1. IV. 1934 r. Fatyga to chyba niewielka. Niestety, nie udało się stwierdzić ani w połowie, ilu członków zdobyliśmy w Roku Świętym.

Te 48 oddziałów miało razem na 1. IV. 1933 roku 6329 członków, a na 1. IV. 1934 roku 8625; przybyło więc 2296 nowych członków, t. zn. przeszło 36 procent.

Na tem kończymy nasze pytanie: ilu nas jest?

10. Składki na Sekretarjat

wpłaciły za rok 1934 — oddziały: Radlin (II kw.), Woźniki (zaliczkowo), Krywałd (II, III), Kochłowice (II), Książenice (III i IV), Cieszyn (II), Chwałowice (III i IV), Gierałtowice (I i II), Bobrowniki (I i II), Bojszowy (I i II), Chorzów III (I i II kw.), Wielkie Piekary (I i II), Ściernie (za cały rok 1934), Łaziska Średnie (II, III, IV), Godula (II), Lipiny (I i II), Jaroszowice (I i II), Radoszowy (III i IV), Piotrowice (III i IV), Szopienice (III), Dąbrówka Mała (III, IV 1933 r. i I, II — 1934 r.).

PP. skarbnikom przypomina się, że termin płacenia składek na Sekretarjat za III-ci kwartał 1934 roku upłynie 1 października 1934 roku.

Odpowiedzi Sekretarjatu:

Kilka oddziałów pisało o nadesłanie deklaracyj członkowskich. Niestety, cały zapas jest już wyczerpany. Obecnie zamawiamy nowe wydanie deklaracyj, z którego będzie można niebawem skorzystać.

II. CZĘŚĆ SPRAWOZDAWCZA.

Bieruń Nowy. 5. VIII. br. odbyło się zebranie propagandowe; referat wygłosił sekretarz gener p. Sławiński. Ożywiona dyskusja. Przystąpili nowi członkowie.

Boguszowice. 5. VIII. br. zebrani wysłuchali sprawozdania ze zjazdu delegatów 22. VII. br. w Katowicach.

Uchwalono ostrą rezolucję przeciw paszkwilowi p. Baryckiej-Zajchowskiej.

Biertułtowy. 29. VII. br. po wysłuchaniu sprawozdania ze zjazdu delegatów uchwalono rezolucję w obronie wyznaniowości szkoły i 4-ch godzin nauki religji. **Rezolucję podpisało 10 organizacyj miejscowych.**

Jedłownik. 29. VII. br. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie, na którem wybrano prezesem p. Zająca Józefa, sekretarzem — p. Kałużę Adolfa, skarbnikiem — p. Płaczka Alojzego. „Szczęść Boże!"

Jejkowice. 5. VIII. br. złożono sprawozdanie ze zjazdu delegatów i omówiono sprawy organizacyjne.

Krywałd. 5. VIII. br. przyjęto z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie ze zjazdu delegatów. Ks. prob. Koziołek wygłosił referat krajoznawczy.

Zarząd rozwinął silną propagandę zjazdu diecezjalnego mężów w dniu 12. VIII. br. w Katowicach.

Szopienice. 26. VIII. br. zaprotestowano przeciw zmianie napisów na szkołach miejscowych. Sekretarz gener. p. Sławiński wygłosił referat na temat obowiązków męża katolickiego. Wywiązała się ożywiona dyskusja.

Świerklany. 5. VIII. br. odbyło się zebranie, na którem zdano sprawę ze zjazdu delegatów w Katowicach. Następnie zaprotestowano przeciw bezbożnym wybrykom jednostek na stanowiskach urzędowych, przeciw próbom zamachu na wyznaniowy charakter szkół i na 4 godziny nauki religji w szkołach.

Czynny i żywy udział w pracach Katol. Stow. Mężów jest obowiązkiem każdego męża katolickiego. Bądź apostołem świeckim!